GEN. SCHLEICHER dotychczasowy minister Reichswehry, mianowany został kanclerzem Rzeszy Niemieckiej.

WYDANIE: A B C D E F G

**Cena 10 groszy**

# EXPRESS

## NIEDZIELNY ILUSTROWANY

ROK X. | NIEDZIELA, 4-GO GRUDNIA 1932 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 338

LEON BLUM przywódca socjalistów francuskich zaatakował rząd z powodu afery afery „Aeropoostale".

# Włókniarze czynią przygotowania do akcji

## Zjazd zarządu głównego związku.—Propozycje strejku protestacyjnego.—Zasiłki dla wszystkich bezrobotnych.—Akcja pończoszników

*Łódź*, 4 grudnia.

(i) Nadchodzący tydzień przyniesie bardzo poważne posunięcia w akcji włókniarzy łódzkich o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Przedewszystkiem decydujące uchwały powziąć ma *klasowy związek włókniarzy*, który zwołuje na dzień 8 b. m. *plenarne posiedzenie zarządu*. W skład zarządu głównego wchodzą przedstawiciele oddziałów *ze wszystkich ośrodków przemysłowych w Polsce*, wobec czego akcja, która zostanie zadecydowana w czwartek, obejmie nie tylko Łódź. ale również całą Polskę, tembardziej, że stan bezumowny panuje nietylko w naszem mieście, lecz również w innych okręgach przemysłowych.

Ponieważ sprawa ta w wysokim stopniu interesuje ogół włókniarzy, zwróciliśmy się do prezesa związku, *posła Szczerkowskiego*, aby sprecyzował nam swe stanowisko i wnioski, jakie zgłoszone zostaną na posiedzeniu zarządu głównego.

Poseł Szczerkowski wstrzymał się narazie z podaniem wniosków do publicznej wiadomości, tłumacząc to tem, *iż nie są one jeszcze uzgodnione w komitecie wykonawczym*. W każdym bądź razie stwierdził on, że związek klasowy podejmie poważną walkę *o unormowanie stosunków na łódzkim rynku pracy*, gdyż bez umowy zbiorowej zatargi w fabrykach łódzkich mogą przyjmować coraz ostrzejszy charakter i doprowadzić do niepożądanych rezultatów.

Niezależnie od związku klasowego czyni przygotowania do akcji związek „Praca", który wysuwa koncepcję utworzenia *komisji międzyzwiązkowej włókniarzy*, obejmującej wszystkie związki zawodowe w Łodzi i prowadzenia wspólnej akcji.

Związek związków zawodowych już rozpoczął przygotowywanie akcji protestacyjnej, która ma wyrazić się *jednodniowym strejkiem, protestującym przeciwko obniżaniu zarobków w fabrykach.*

***

W dniu wczorajszym udać się miała do Warszawy delegacja związku „Praca", aby interwenjować w ministerstwie opieki społecznej w sprawie jaknajrychlejszego uruchomienia zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana i zatrudnienia wszystkich zredukowanych robotników.

W ostatniej chwili wyjazd *delegacji został odwołany*. Interwencja w ministerstwie *została odłożona*, ponieważ delegaci fabryczni, którzy zwrócili się do dyrekcji fabrycznej, otrzymali wyjaśnienie, że *w danej chwili już się kończą pertraktacje w sprawie uruchomienia zakładów fabrycznych, że warsztaty ruszą już w najbliższych dniach i że wszyscy robotnicy przyjęci zostaną napowrót do pracy.*

Tymczasem Fundusz Bezrobocia poczynił już wszystkie przygotowania, aby zredukowani robotnicy otrzymali zasiłki. Listy płac już są sporządzone. Gdy nadejdą do Łodzi odpowiednie sumy pieniężne, dyrekcja F.B. zwróci się do dyrekcji fabryki z propozycją, aby biura fabryczne dokonały wypłaty zasiłków, co umożliwi wcześniejsze wypłacenie pieniędzy wszystkim robotnikom.

Ponieważ robotnicy zwolnieni zostali w dniu 12 listopada, przysługuje im zasiłki od 1 grudnia.

*Pierwsza rata zasiłków wypłacona będzie prawdopodobnie w dniu 27 b. m.*

***

Jak się dowiadujemy, związki zawodowe *robotników-pończoszników zwołują w bieżącym tygodniu ogólne zebranie*, celem podjęcia jakichkolwiek uchwał w sprawie niepunktualnego wypłacania robotnikom zarobków w fabrykach pończoszniczych.

Na tem tle w ostatnich dniach wybuchały strejki w poszczególnych fabrykach. Mimo to w dalszym ciągu zaległości nie są wypłacane i obecnie, jak informują związki, niektórym robotnikom należy się już nawet po 1000 zł. Ogólna suma zaległości wynosi kilkaset tysięcy złotych.

***

Jak nas informują, *związki zawodowe włókniarzy*, niezależnie od akcji ekonomicznej, podejmują ponowne starania, *aby bezrobotni, którzy nie przepracowali pełnych 26 tygodni, otrzymywali zasiłki ustawowe z Funduszu Bezrobocia.* Wychodzą oni bowiem z tego założenia, że robotnik opłaca składki do Funduszu Bezrobocia niezależnie od ilości dni pracy w tygodniu, wobec czego i przyznanie zasiłku powinno być uniezależnione od ilości dni pracy w tygodniu.

W sprawie tej wyjeżdża w bieżącym tygodniu do Warszawy specjalna delegacja.

# Przemycali na Śląsk środki lecznicze

## Wielki proces rozpoczął się wczoraj w Katowicach

**Katowice**, 4 grudnia

Przed sądek okręgowym w Katowicach rozpoczęła się dziś rozprawa przeciwko aptekarzowi Erykowi Polakowi, Hubertowi Polaczkowi, Jakubowi Surowiczowi i b. inspektorowi wydziału zdrowia przy urzędzie wojewódzkim, Niezioł kiewiczowi.

Wszyscy oskarżeni są o przemycanie w latach od 1926 do 1931 roku przez zieloną granicę **zakazanych specyfików i środków leczniczych. Wyrządzili oni skarbowi państwa olbrzymie szkody.**

Polaczek i Surowicz oskarżeni są ponadto że trudnili się zawodowo przemytnictwem. Inspektor Nieziołkiewicz, jako referat aptekarski w wydziale zdrowia, mimo iż wiedział o nielegalnem pochodzeniu towarów, nie zawiadamiał o tem władz, **lecz kładł na artykuły lekarskie stemple, uznając je za legalne.**

Nieuczciwy inspektor naraził na szkodę aptekarzy Bogdańskiego i Sojkę z Tarn. Gór, którym oświadczył, że za czynności skarbowe związane z ostemplowaniem towaru należy się opłata. **Pobrał on w ten sposób 150 zł. i pieniądze te przywłaszczył sobie.**

Oskarżeni do winy się nie przyznali. Tłumaczyli się, że specyfików tych do Polski nie sprowadzali i narazili na straty jedynie skarb Rzeszy. Ponieważ firmy niemieckie udzielają klijentom zagranicznym30 proc. rabatu, zakupywali oni większe partje specyfików, które następnie sprzedawali w kraju po tańszej cenie.

Nieziołkiewicz oświadczył, że pobrał od Bogdańskiego i Sojki 150 zł., ponieważ należało mu się to za podróż samochodem z Katowic do Tarn. Gór.

Rozprawa, która potrwa kilka dni, wzbudziła wielkie zainteresowanie. Dziś po przesłuchaniu oskarżonych, sprawę odroczono do poniedziałku.

# Ręcznik... w żołądku i kiszkach

## Niemiły proces roztargnionego chirurga

*Budapeszt*, 4 grudnia.

Przed sądem w Budapeszcie odbyła się dość niezwykła sprawa. Mianowicie niejaka Margherita Kallmann, cierpiąc na wrzód w żołądku, poddała się operacji, której dokonał na niej chirurg doktór Mezoe.

Jednakże operacja nie odniosła pożądanego skutku i p. Kallmann udała się do innego chirurga, który ku swemu wielkiemu zdumieniu *znalazł w żołądku i kiszkach pacjentki lniany ręcznik szerokości 55 cent. i długości 70 cent., prawdopodobnie zapomniany przez doktora Mezoe podczas pierwszej operacji.*

Kallmann zażądała od doktora odszkodowania w wysokości 30.000 zł.

W czasie pierwszej rozprawy chirurg zrzucił winę na swego asystenta, który miał zabierać wszelkie przedmioty i materjały, niezbędne przy przeprowadzaniu operacji. Zresztą dr. Mezoe powołał się na okoliczność, iż zdarzały się już wypadki, kiedy lekarze w czasie operacji zapominali niektóre przedmioty w ciele pacjentów.

Ostrożny trybunał uznał za wskazane odroczenie rozprawy aż do wysłuchania opinji rzeczoznawców w tej sprawie. (z)

# Krwawa tragedja w Myszkowie

## Trzy osoby ranne

**Częstochowa**, 4 grudnia.

W Myszkowie rozegrała się krwawa tragedja.

Mieszkanka Myszkowa, Aniela Bednarczykowa, podczas nieobecności męża **strzeliła z rewolweru do swej 17-letniej córki, Anny, raniąc ją w nogę.**

Na odgłos strzału wpadł do pokoju sublokator Bednarczyków, Ćwiakowski i ujrzał **że Bednarczykowa trzyma w ręku brzytwę.** Ćwiakowski chciał niewiastę obezwładnić i w czasie szamotania się doznał przecięcia żył obu rąk.

Bednarczykowa następnie poderżnęła sobie brzytwą gardło.

Ćwiakowskiego i Bednarczykową, której stan jest bardzo groźny, przewieziono do szpitala. Anna Bednarczykówna, po opatrzeniu rany, zostawiona została na miejscu.

Tło niezwykłej tragedji nie zostało narazie ustalone. Dochodzenie w toku.

# Awantura w więzieniu poznańskiem

## Aresztowany b. zapaśnik cyrkowy pobił więźnia

**Poznań**, 4 grudnia.

W więzieniu poznańskiem doszło do dużej awantury. Aresztowany w związku z wykryciem afery faszerzy monet, Edmund Lemański przez pewien czas produkował się w cyrku jako zapaśnik.

W czasie konfrontacji z drugim oskarżonym, Pawlickim, **Lemański zerwał kajdany, rzucił się na swego współtowarzysza i począł go bić.** W obronie Pawlickiego stanęli dozorcy więzienia, których Lemański również pobił.

Z trudem zdołano obezwładnić krewkiego zapaśnika, który stanie przed sądem nietylko za fałszerstwo monet, lecz za zniewagę urzędników i prokuratora.

# Rokowania sowiecko-rumuńskie

## *będą wznowione*

*Paryż*, 4 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Sprawa wznowienia rokowań rumuńsko-sowieckich staje się ponownie niezwykle aktualną. Ambasador sowiecki w Paryżu ogłosił oświadczenie, z którego wynika, iż rząd sowiecki udzielił Rumunji 4-miesięcznego terminu do zajęcia nowego stanowiska.

W kołach politycznych przypuszczają, iż to oświadczenie umożliwi natychmiastowe podjęcie rokowań. Rolę pośrednika ma objąć ponownie Francja.

# Dwaj chłopcy

## *zmasakrowani przez pociąg*

**Lublin**, 4 grudnia.

Mrożący krew w żyłach wypadek wydarzył się w dniu onegdajszym na torze kolejowym w Kiwercach, pow. łuckiego.

W godzinach porannych wzdłuż toru kolejowego zdążały do szkoły 6-letni Witold Sienkiewicz i 14-letni Stanisław Ostrowski. Gdy chłopcy znaleźli się tuż przy samej stacji nadjechał pociąg osobowy, zdążający z Kowla. — **Chłopcy dostali się pod koła lokomotywy.** Nieszczęśni zostali zmasakrowani. Lokomotywa wlokła ich na przestrzeni kilkunastu metrów.

Wypadek ten wywarł przygnębiające wrażenie w całej okolicy.

# Książę Walji w nieznanem świetle

## „Nowoczesny“ następca tronu. — Najbardziej typowy syn Albionu. — Ks. Walji był dwukrotnie ranny na froncie

(y) Przed wojną sytuacja następcy tronu bynajmniej nie była godna pozazdroszczenia. Nie odgrywali oni wówczas absolutnie żadnej roli na arenie politycznej, skrępowani na każdym kroku surową etykietą dworską, ci niewolnicy swego pochodzenia wzbudzali jedynie powszechne politowanie, graniczące niekiedy z ironją. Dotyczy to zarówno kronprinca Rudolfa Habsburga, jak wódza niemieckiej armji, walczącej pod Verdunem, kronprinca Wilhelma, oraz szeregu innych kandydatów do tronów europejskich.

Obecnie stosunki te zmieniły się radykalnie na korzyść pretendentów do korony królewskiej. **Niema dziś już dawnej etykiety dworskiej, ograniczone zostały również prawa ojców rodzin królewskich, którzy roztaczali ścisłą kontrolę nad swymi następcami.** Ministerstwa dworu i przepisy dworskie zatraciły swój dawny charakter. Zarówno belgijski następca tronu, jak włoski lub angielski reprezentują dziś „suwerenną“ władzę w stopniu daleko większym, niż ich poprzednicy. Dzisiejsi królowie chętnie ustępują swym synom część swych przywilejów i władzy, obecni następcy tronu nie są już, jak to miało miejsce ongiś, oderwani od rzeczywistości, biorą oni bowiem aktywny udział w rządach i znajdują się w ciągłym kontakcie z codziennem życiem.

**Typem nowoczesnego następcy tronu jest książę Walji.** Liczy on już około czterdziestki, mimo to sprawia wrażenie **niezwykle młodzieńcze i uchodzi w Anglji za najbardziej zdrowego i normalnego człowieka.** Ojciec jego, który jako władca, dążył zawsze w pierwszym rzędzie do złagodzenia socjalnych i politycznych kontrastów dał mu niezwykle staranne wychowanie, wpajając weń od młodu poczucie obywatelskie i obowiązkowości.

**Szczególny wpływ wywarł na młodego kandydata do tronu jego znakomity dziadek Edward VII,** którego imię nosić on będzie po otrzymaniu korony. Odznacza się on niezwykłym darem poznawania ludzi, zdolnościami do języków i osobistym czarem. Wszystko to odziedziczył on po swym dziadku.

Książę Walji jest nawet zdrowszy od swego przodka, bardziej prosty w obcowaniu z ludźmi i tłumem, co przejawia się w jego sposobie przemawiania i manierach.

Jako młody porucznik, przydzielony w 1914 roku do sztabu głównodowodzącego lorda Frencha, **podejmował się najbardziej niebezpiecznych misji,** aby choć od czasu do czasu znaleźć się na froncie. **Był on dwa razy ranny, fakt ten musiał zostać przemilczany przed narodem angielskim.**

Po dwuch latach gabinet ministrów po 6-godzinnych naradach **postanowił odwołać księcia Walji z frontu,** uważając, iż kraj nie może stracić tak utalentowanego następcy tronu. O decyzji tej miał donieść księciu Walji Lloyd George. Książę Walji opierał się długo i argumenty swe zakończył następującym oświadczeniem:

— **Dlaczego właśnie ja mam pozostać przy życiu, wówczas gdy połowa moich przyjaciół poległa?**

Lloyd George odparł wówczas w następujący sposób:

— Na argument ten nie znajduje żadnej odpowiedzi. **Byłaby to premja asekuracyjna dla dynastji na okres 300 lat. Jednak wasza królewska wysokość zupełnie się nie oszczędza. Pan może z łatwością zostać inwalidą lub wpaść w ręce wroga.**

Książę odpowiedział z ironją:

— Widzę, iż niema innej rady. Będę musiał ulec względom wyższej polityki tak jak ongiś ulegałem woli mego dziadka.

# Kryzys gospodarczy w Szwajcarji

## Rząd walczy z klęską bezrobocia

Wielkie zakłady przemysłowe w Badenie szwajcarskim i Wintenthur, pracujące przez sześć godzin w tygodniu, zredukowały pracę o 50 procent, nawet o 70 procent.

Eksport zegarków wynosił w końcu września r. b. 54,7 milj. franków szwajcarskich (w porównaniu do 99.6 milj. w okresie pierwszych dziewięciu miesięcy 1931 roku), zaś w całym roku 1931 ten dział produkcji szwajcarskiej eksportował za 143.6 milj. W konsekwencji zmniejszenia się eksportu, fabryki są obecnie uruchomione conajwyżej 2 do 3 dni w tygodniu.

Największy kryzys dotknął hotelarstwo. Stosownie d odanych statystycznych ogłoszonych w roku 1929, w Szwajcarji było 7 606 hoteli i pensjonatów o łącznej liczbie 202.159 łóżek. — Przedsiębiorstwa te inwestowały 2 miljardy franków, nie licząc 600 miljonów, stanowiących równowartość zapasów w kuchni oraz żywego inwentarza. — Około 60 000 osób zatrudnionych było w hotelarstwie, który w roku 1929 przyjął 3 miljony turystów.

W roku 1931 liczba turystów zmniejszyła się do 2 miljonów, zaś spadek ten wyniesie w roku bieżącym dalszych 60 procent.

Około 200 hoteli nie posiada środków na prowadzenie swych przedsiębiorstw, zaś dalszych 200 zakładów znacznie się ograniczyło. W rezultacie 400 przedsiębiorstw o 35.000 łóżek skazanych będzie na zamknięcie, o ile nie otrzyma pomocy w postaci kredytów.

Naturalnym wynikiem zmniejszenia się eksportu i ograniczenia turystyki jest dotkliwy kryzys, który objął również przedsiębiorstwa eksportowe i przewozowe.

Ogólna sytuacja Szwajcarji przedstawia się w ten sposób, iż stan bezrobocia w tym kraju skłoni rząd do przedsięwzięcia wszelkich możliwych środków celem umożliwienia zakładom przemysłowym zwalczenia kryzysu. — Handel zagraniczny ulega stałemu kurczeniu się. W pierwszych dziesięciu miesiącach r. b. wywóz obejmował zaledwie 593 miljonów franków (1036 milj. w tym samym okresie roku 1931-go). Pasywa bilansu handlowego obliczone są na 708 milj. (przeciwko 625 miljon. z roku ubiegłego), co dla tak małego kraju, jakim jest Szwajcarja, stanowi cyfrę niepokojącą.

— Sytuacja finansowa Szwajcarji — oświadczył minister finansów w swem przemówieniu w dniu 22 września r. b., jest niezawodnie poważniejsza, niż podczas całej wojny europejskiej. W roku 1914 federacja szwajcarska posiadała 100 miljonów nadwyżki dóbr państwowych, podczas gdy obecnie w debecie jej figuruje kwota 1 miljarda 300 miljonów franków. W roku 1914 naród szwajcarski płacił ogółem 280 miljonów franków tytułem podatków. Preliminarz budżetowy skarbu przewiduje obecnie miljard franków z danin i podatków. Podczas wojny wszyscy znajdowali zatrudnienie — obecnie mamy 100 tysięcy bezrobotnych, zaś wiele przedsiębiorstw pracuje bez żadnego zysku.

Ostatnie smutne wydarzenia w Genewie są bardziej wymowne, niż wszelkie cyfry i dane statystyczne. (r)

# Żołnierze rosyjscy bez karabinów

## walczyli na froncie w czasie wojny światowej

((Yes) „Journal de Debats“ drukuje wspomnienia generała Joffre'a o operacjach wojennych w latach 1915 i 1916. Wspomnienia te w pierwszym rzędzie dotyczą stosunków między francuskim, a rosyjskim sztabem generalnym.

Francuski sztab generalny został w owym czasie silnie zaniepokojony wiadomościami, że w armji rosyjskiej daje się dotkliwie odczuć **brak amunicji wojennej, a szczególnie karabinów.**

Państwa ententy postanowiły wówczas przyjść w sukurs swojej sojuszniczce, przez udzielenie jej pomocy na szeroką skalę. Atoli przedstawiciele rosyjscy we Francji, zamiast ułatwić Francji to zadanie, ukrywali starannie faktyczny stan rzeczy.

Tak więc, 7 grudnia 1915 roku, na posiedzeniu rady wojennej, marszałek Joffre zwrócił się do reprezentantów sojuszniczych armji z prośbą, aby udzielili mu wyczerpujących informacji o stanie i postawie ich wojsk.

W dyskusji pierwszy zabrał głos generał Ziliński. Przeciwstawił się on energicznie twierdzeniom generała Joffre'a, **który utrzymywał, że na frontach rosyjskich walczy armja w liczbie około półtora miljona żołnierzy rosyjskich.** Generał Ziliński twierdził, że cyfra ta nie odpowiada prawdzie.

Na to marszałek Joffre chciał przeczytać depeszę, którą dopiero co otrzymał z Rosji. Generał Ziliński znów przeciwstawił się temu, a gdy generał Joffre wręczył mu depeszę przebiegł on ją oczyma i szybko ukrył w swojej teczce.

W depeszy tej doniesiono francuskiemu sztabowi generalnemu, **że armja rosyjska liczy wszystkiego 1350000 żołnierzy, z których blisko 200.000 nie posiada nawet karabinów.**

Ten incydent między marszałkiem Joffre, a generałem Zilińskim wywołał sensację w najwyższej radzie wojennej. **Wzajemny brak zaufania i fatalny stan armji rosyjskiej wyszedł na jaw.** Bezpośrednio po tem posiedzeniu rady wojennej, rząd francuski wystąpił do rządu rosyjskiego z żądaniem przysłania **żołnierzy rosyjskich do Francji.** Liczono wówczas, że Rosja dostarczyć powinna 40 tysięcy żołnierzy miesięcznie, przyczem Francja podjęła się wyekwipować i utrzymać tych żołnierzy. W tej też misji udał się do Rosji, późniejszy prezydent Francji — Paul Doumer i generał Peau.

Na tem wspomnienia marszałek Joffre'a się urywają. Poświęca on jednak jeszcze kilka uwag osobie generała Zilińskiego, który jego zdaniem był człowiekiem ograniczonym, bez krzty zdolności strategicznych ani dyplomatycznych, nadomiar złego był on jeszcze człowiekiem nieszczerym.

# 68 lat leżała w łóżku

## po zapadnięciu na ciężką, nieuleczalną chorobę

Współpracownik „La Tribune“ odwiedził pewną staruszkę, która przez 68 lat nie opuszczała łóżka.

Domek, w którym mieszkała Bettina Pieri, nie różnił się niczem od innych w tej wsi. Wewnątrz kuchenka, utrzymana we wzorowej czystości, w głębi wielka skrzynia drewniana.

Po przebyciu progu dziennikarz znalazł się we właściwym pokoju, w którym stało łóżko, nakryte nieskazitelnej białości płótnem. Od łóżka powitał go drżący głos: „Dzień dobry“.

Staruszka, którą wszyscy nazywali „Nonna Bietta“, z miłym uśmiechem przyłożyła rękę do ust, witając przybyłego tak, jak to czynią małe dzieci.

— Jak się macie, babciu?

— Ana, nieźle. — Potem podniosła na dziennikarza spojrzenie, jakby pytając go, z czem przychodzi.

— Aha, chce pan poznać moją historję? Dalibóg, to właściwie nie jest żadna historja. Ot poprostu, **jako piętnastoletnia dziewczynka zachorowałam i położyłam się do łóżka.** Lekarze oświadczyli, że nie mają przy mnie nic do roboty, i że los mój jest w rękach Boga. **Minęło od tego czasu 68 lat, — i jak pan widzi, ciągle jeszcze przebywam na tej ziemi.**

Zdumiony taką niezwykłą w tym wieku jasnością umysłu, dziennikarz zadał pytanie:

— Zapewne minione lata bardzo się wam dłużyły, babciu?

— Ale skądże. Wszak odwiedza mnie wiele ludzi, którzy opowiadają mi o wszystkiem co się dzieje na świecie.

— **Czy to prawda, że dokonała pani cudów?**

— Cudów? Gdzie tam. Dałam tylko kilka rad mym bliźnim, które wyszły im na dobre. To i wszystkie cuda.

— Ale wasz rozum i jasny umysł — to prawdziwe cuda.

— Z każdym dniem ubywa mnie. I nadejdzie dzień, gdy już nic nie będę czuła. Stanie się to za wolą Stwórcy.

Po upływie kilku dni, **akurat w sześćdziesiątą ósmą rocznicę przebywania w łóżku, staruszka znalazła wieczny spokój.** (z)

# Czy wiecie, że...

— Farmer amerykański z Rhode Island najtaniej zapłacił za naukę pilotażu. Przynosił za darmo przez 6 tygodni mleko na miejscowe lotnisko, za co lotnicy nauczyli go kierować samolotem. Farmer ów zdał świetnie egzamin na pilota i więcej za darmo już mleka nie dostarcza.

— Największy teleskop umieszczony został obecnie w słynnem obserwatorjum w Greenwich (Anglja). Waży on 10 tonn i służy specjalnie do pomiaru temperatury gwiazd. Średnica soczewki wynosi 24 stopy angielskie.

# Jak dziennikarze „polowali“

## na Gretę Garbo w czasie jej pobytu w Paryżu

Jak wiadomo, Greta Garbo bawiła niedawno w Paryżu. Zamieszkała ona jednk w jednym z hoteli incognito.

Gdy tylko rozeszła się wiadomość o przybyciu gwiazdy, dziennikarze rozpoczęli poszukiwania we wszystkich hotelach, celem jej odnalezienia. Wiadomo było bowiem, że Greta Garbo włożyła czarną peruczkę i ubrała się bardzo skromnie, nasuwając kapelusz nisko na oczy.

Redaktor „Petit Midi“ przechadzał się spokojnie po ulicy, *spostrzegł nagle dwie niewiasty, wychodzące z pewnego hotelu.* Jedna była ubrana bardzo elegancko, druga jednak, w skromnym płaszczyku z podniesionym kołnierzem i w kapeluszu, nasuniętym na czoło, miała oczy, które wydały mu się znajome. Ponieważ wiedział, iż Greta Garbo bawi w Paryżu, *nie miał żadnej wątpliwości, że szczęśliwy traf pozwolił mu wpaść na ślady gwiazdy.*

Dziennikarz dostał się do hotelu drogą niezupełnie legalną, został jednak spostrzeżony przez dyrektora, który nie czekając na wylegitymowanie się osobnika, zaalarmował policję, przetrzymując do jej przybycia pechowego dziennikarza w oddzielnym pokoju. Oczywista, iż możliwość wywiadu rozwiała się.

Inne pismo ustawiło przed hotelem swego współpracownika oraz fotografa. *Obydwaj stali na ulicy przez 10 godzin.* Wreszcie ujrzeli dwie niewiasty, z których jedną była przebrana do niepoznania „boska Garbo“. Zaledwie dziennikarz zdołał się upewnić, że jest to istotnie wyczekiwana artystka, fotograf wmieszał się pomiędzy służbę hotelową. *Diva spostrzegła ten manewr i skręciła w boczną uliczkę, na której stało jej auto.* W chwili, gdy maszyna ruszyła, fotograf wskoczył z tyłu, stracił jednak równowagę i spadł na ziemię, pomiędzy rozbawiony tłum publiczności. (z)

# Szofer zabity w Świętochłowicach

## Sprawca zbrodni przyznał się do winy

**Świętochłowice, 4 grudnia**

Nocy ubiegłej na ul. Piekarskiej w Szarleju dokonano napadu na szofera Pawła Respondka zam. przy ul. Karola Miarki 2.

**Jakiś mężczyzna pchnął go z tyłu nożem i zbiegł w kierunku Brzeszowic.** Rannego Respondka znaleźli przechodnie w kałuży krwi. Obok leżał nóż, którym został on raniony. Respondka przewieziono do szpitala, gdzie tejże nocy zmarł.

W wyniku dochodzenia policja aresztowała w mieszkaniu Tomasza Feliksa w Wielkich Piekarach przy ul. Kalwaryjskiej 29 zabójcę, którym okazał się Piotr Feliks z Brzezin Śląskich, znany nożownik.

Przyznał się on do zabójstwa.

# Narzeczeni rzucili się pod pociąg

## Wstrząsająca tragedja na torze kolejowym

**Mysłowice, 4 grudnia**

**Wczoraj na torze kolejowym między Bytkowem a Chorzowem rozegrała się straszna tragedja.**

**O godz. 6.30 rano rzucili się pod pociąg 19-letni Gerard Zaleski, zam. w Michałkowicach przy ul. Kościelnej 46 oraz 16-letnia Czesława Trzewska z Pszczelnej, pow. Mogilniki, zamieszkała ostatnio w Król. Hucie przy ul. Krzyżowej 1, u siostry swej, Petroneli Szalonek.**

**Przy zwłokach denatów znaleziono list, z którego wynika, że oboje postanowili popełnić samobójstwo, ponieważ nie mogli się pobrać, a Trzewska była w 7 miesiącu ciąży.**

**Zwłoki denatów odstawiono do kostnicy szpitalnej w Siemianowicach.**


**EMULSJA Tranowa SCOTT & Bowne**

to odżywka **witaminowa** dla naszych dzieci

**od dziś znacznie tańsza i dostępna dla wszystkich!!!**

We wszystkich krajach świata daje każda dobra matka swym dzieciom prawdziwą **Emulsję** Tranową wyrobu firmy **Scott** & **Bowne**, tembardziej, że jest ona tak tania:

| | dawniej | obecnie |
|---|---|---|
| Mała flaszka (połówka) | Zł 2.50 | tylko Zł **2.—** |
| Normalna flaszka | „ 4.50 | „ „ **3.—** |
| Wielka flaszka podwójna | „ 5.50 | „ „ **4.50** |

Prawdziwa **Emulsja** Tranowa wyrobu **Scott** & Bowne jest już do nabycia **po zniżonych cenach**

**Uwaga!** Wystrzegajcie się naśladownictw — zwracajcie uwagę na nasz znak ochronny!

# Przemycone perły wartości 100 tys. złotych

## miała kupić żona prezesa koncernu węglowego

**Katowice, 4 grudnia.**

**W styczniu wywołało wielką sensację** aresztowanie dwuch przemytników Jakuba Brandstedtera z Katowic i Romana Geduldiga z Krakowa.

Władze celne już oddawna podejrzewały ich o uprawianie przemytu z Austrji do Polski. Ostatnio na drodze konfidencjonalnej otrzymały władze zawiadomienie, że w dniu 10 stycznia przy pomocy innych przemytników, przywiozą **oni większą ilość pereł.** Śledzono więc każdy ich krok.

Wreszcie w dniu 12 stycznia straż graniczna otrzymała dokładne informacje, **że przemytnicy zbiorą się w godzinach wieczornych w kawiarni Astorja.** O oznaczonej godzinie wywiadowcy policji wkroczyli do lokalu i aresztowali przemytników.

**Przy Brandstedterze znaleziono kolję, składającą się z 189 sztuk pereł wartości 10.000 dolarów, t.j. około 100.000 złotych.**

Brandstedtera i Geduldiga osadzono w więzieniu. **W czasie dochodzenia wyszło na jaw, że kolję tę miała kupić żona prezesa koncernu węglowego „Robur" — Falterowa.**

Brandstedter wynajął niejakiego Branda, który miał kolję przemycić, jednak Brand o wszystkiem doniósł policji.

Wczoraj odbyła się przeciwko Brandstedterowi i Geduldigowi rozprawa sądowa. **Obaj przemytnicy w międzyczasie** zbiegli do Wiednia.

Oskarżonych bronił adw. **Zbisławski,** a w imieniu firmy wiedeńskiej Fischera występował adw. Zienkiewicz.

Właściciel firmy jubilerskiej, Fischer, który również przybył na rozprawę sądową, oświadczył, że często używał Brandstedtera do pośrednictwa przy sprzedaży klejnotów, **jednak gdyby wiedział, że kosztowności są przemycane, nie zgodziłby się na to.**

Sąd po przemówieniach prokuratora i obrońców skazał Brandstedtera i Geduldiga na 16.595 zł. grzywny i na dodatkową grzywnę w wysokości 3.390 zł. oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Jeżeli nie Wacław **Pyffelo** — to któż inny potrafi tak szczegółowo opracować horoskop Waszego losu życia i przeznaczenia.

**Zamiejscowi** bezpłatnie otrzymają (zaocznie) analize-horoskop określający los życia i przeznaczenia. Napisać imię, rok i datę urodzenia. Załączyć na koszty kancelaryjne i przesyłkę pocztową zł. 1.— znaczki pocztowe.

Adres: **Warszawa — Bednarska 17.**
**W. Pyffelo,** astrolog.

Każdy z zgłaszających się piśmiennie lub osobiście otrzyma **NUMER LOSU Loterji Państwowej** wybrany zupełnie bezinteresownie przez słynnego astrologa **Wacława Pyffelo** na zasadzie obliczeń kabalistycznych astrologii.

Bezpłatny kupon



# Czy reumatyzm i podagra

## są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomo jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia mają za przyczynę nagromadzanie się kwasu moczowego w organiźmie. Chory stara się przy pomocy różnych środków, jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady i t. p. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznaje tylko chwilowej ulgi. Czestokroć następuje zesztywnienie kończyn, jak nóg i rąk, opuchlina kolan, tak, że chory poprostu nie może już powstać z miejsca. W interesie więc każdego chorego leży zastosowanie tylko takiego środka, który usunąłby te cierpienia. W tym celu można zastosować tabletki Togal. Wstrzymują one bowiem nagromadzanie się kwasu moczowego, zwalniając tem samem te niedomagania. Togal jest nieszkodliwy dla serca, żołądka i innych organów. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko oryginalnych tabletek Togal.

Do nabycia we wszystkich aptekach.


## Nieście pomoc najbiedniejszym

# W poszukiwaniu zarobku

## Łodzianie wyjeżdżają do innych krajów

### Przez 8 miesięcy z Łodzi wyjechało 43.766 osób.—Co dziesiąty łodzianin zmienia raz do roku mieszkanie

**Łódź, 4 grudnia.**

Przy **przyroście naturalnym ludności** (większość liczby urodzeń nad zgonami), biuro ewidencji ludności w Łodzi notuje jednocześnie zmniejszenie się liczby mieszkańców naszego miasta, wywołane emigracją i imigracją (przyrost sztuczny).

Biuro ewidencji ludności sporządziło statystyki i zestawienia z ubiegłych 8 miesięcy roku bieżącego, z których wynika, iż **w pierwszych 8 miesiącach** rb. do Łodzi **przyjechało 33.639 osób.**

W liczbie tej znajdują się **mieszkańcy innych miast polskich, emigranci, którzy wrócili zpowrotem do Polski, wreszcie cudzoziemcy.**

Natomiast w tymże czasie z **Łodzi wyjechało 43.766 osób** czyli liczba **mieszkańców naszego miasta zmniejszyła się o 10.127 osób.**

Cyfra ta właśnie nie jest zupełnie ścisła. **Przewaga wyjazdów nad przyjazdem wywołana została zjawiskiem sezonowem, jakiem jest opuszczanie miasta w porze letniej.** Faktem jednak jest, że napływ nowych mieszkańców do Łodzi **został zahamowany i nastąpił odpływ mieszkańców.**

Przyczyny tego zjawiska należy się **doszukiwać w trudności znalezienia w Łodzi zarobku i stałym redukcjom,** co wpłynęło na to, iż ludzie w poszukiwaniu zarobków poczęli emigrować do innych miast, lub też zagranicę.

***

Pozatem biuro ewidencji ludności przeprowadziło ciekawą statystykę, dotyczącą przeprowadzek łodzian.

W przeciągu tego samego czasu (osiem miesięcy), **na terenie Łodzi przeprowadziło się ogółem 60.675 osób, co stanowi jedną dziesiątą liczby wszystkich mieszkańców. Z tego wynika, że co dziewiąty łodzianin (w przybliżeniu) w ciągu roku przeprowadza się.**

Jest to zjawisko wywołane **brakiem tanich mieszkań i eksmisjami,** a świadczy o łatwiejszej możności zdobycia obecnie mieszkania. (ak)

# Reorganizacja wypłaty

## *pensyj nauczycielskich*

***Łódź,* 4 grudnia.**

Do związku nauczycielstwa polskiego (Andrzeja Nr. 4) wpłynęło wczoraj zawiadomienie o mającej nastąpić *reorganizacji wypłaty pensyj nauczycielskich.*

Dotychczas nauczyciele szkół powszechnych otrzymywali pensje w jednym punkcie (szkoła im. Królowej Jadwigi), co znacznie opóźniało wypłatę.

Reorganizacja przewiduje *utworzenie 40 gniazd, w których najwyżej po kilku nauczycieli będzie odbierać pensje. Pozatem istnieje jeszcze projekt wypłaty pensyj nauczycielskich przez P.K.O.*

Ostateczna w tej materji decyzja zapadnie w najbliższych dniach, gdyż już *z dniem 1 stycznia 1933 r. wypłata musi nastąpić według nowej reformy.* (ka)

# Kurs świetlicowy w Łodzi

## *dla nauczycieli szkół powszechnych*

***Łódź,* 4 grudnia.**

Inspektorat szkolny w Łodzi organizuje *kurs świetlicowy dla nauczycieli szkół powszechnych w szkole przy ulicy Nowo-Targowej 24.*

Kurs ten, którego celem jest *przygotowanie pracowników świetlicowych na terenie* Łodzi, będzie trwał od dnia dzisiejszego do 10 b. m. (ka)

# Ujęcie mordercy 15-letniej dziewczyny

## Prawdopodobnie stanie on przed sądem doraźnym

**Rybnik, 4 grudnia.**

Wczoraj o godz. **3 po poł. ujęty został** w mieszkaniu **rodziców** w Gołogowej, pow. rybnickiego **sprawca** ohydnego mordu dokonanego w dniu 1 b. m. na osobie 15-letniej Elzy Salamonównej z Skzyszowa — Wojciech Kranz. **Morderca** liczy **lat 21.**

Ukrywał się on **na strychu chlewu** i na widok policjantów usiłował zbiec, **spadł jednak z drabiny i lekko się zranił.**

Kranz przyznał się do morderstwa. Zabójstwa dokonał on nożem kieszonkowym.

**Badanie lekarskie ustaliło, że Kranz usiłował dopuścić się gwałtu.** Śmierć została spowodowana przez 8 ran zadanych w klatkę piersiową, wskutek uszkodzenie płuc i śledziony. Sprawcę przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Prawdopodobnie **stanie on przed sądem doraźnym.**


**CHORZY NA PŁUCA**

Spytajcie się swego lekarza, a ten wam potwierdzi, że od suchot umiera więcej ludzi, niż od innych chorób. Każdy więc kto cierpi na **kaszel, bronchit, chrypkę, zaflegmienie płuc oraz koklusz,** powinien natychmiast zabrać się do leczenia. Dobrym środkiem na choroby płuc **okazał się** preparat FAGOSOL. Przy użyciu FAGOSOLU w krótkim czasie ginie kaszel, wzmaga się apetyt i chory nabiera ciała. FAGOSOL dostać można we wszystkich aptekach i składach aptecznych. Skład Główny: Apteka.

**H. ROSENSTADTA, Warszawa, Plac Grzybowski 10.**

# Humorek

Kapuściński jest człowiekiem bardzo ostrożnym. Odbierając lekarstwo w aptece, zwraca się do aptekarza:

— Proszę pana, ale czy w tem lekarstwie nie ma żadnych trujących środków?...

— Nie, skądże... — odpowiada aptekarz. — Przecie to lekarstwo zapisał panu lekarz...

— Ja wiem, ale może się pan omylił... Może przez pomyłkę wsypał pan tam truciznę...

— Nie... Wykluczone... Ale gdyby się pan otruł tem lekarstwem, to w każdej chwili zwracam panu pieniądze.

***

Pan Antoni Fidrygalski udał się do lekarza.

— Co panu dolega? — pyta doktór.

— W plecach mnie kłuje...

— Jak często dostaje pan te kłucia?...

— Co 10 minut...

— I jak długo trwają te bóle za każdym razem?...

— Dwie, trzy godziny...

***

Hotelik w małem miasteczku na kresach. Północ. Przed hotelem stoi jakiś późny gość i dzwoni. Nikt nie otwiera. Dołącza się doń inny gość z walizeczką, który pyta:

— Przepraszam, nie wie pan, czy tu się dobrze śpi w tym hotelu?...

— Nie wiem, ale przypuszczam, że dobrze, bo od godziny już dzwonię i nikt się nie budzi...

***

Do państwa Kieliszków przybyła z wizytą pani Karafkowa. Pan Kieliszek uciekł czemprędzej do swego gabinetu. Po dwuch godzinach panu Kieliszkowi zdawało się, że gość już wyszedł, pyta więc głośno przez otwarte drzwi:

— Andziu, czy ta stara już poszła?...

Na to słyszy w odpowiedzi głos żony:

— Owszem, mój drogi, już dawno poszła!... Teraz jest u nas kochana pani Karafkowa!

***

Wojciech Stępała, dozorca z ulicy Pańskiej, biorąc miotłę z kąta i zabierając się do codziennej pracy, westchnął:

— Ach, mój Boże!... Gdybym był bogaty jak Rockefeller, tobym mniej jak za 50 złotych miesięcznie nie czyścił ubikacyj!...

## Karnecik teatralny

**TEATR MIEJSKI.**

Dziś, w niedzielę, dwa razy: o godz. 4-ej po południu i o 8.30 wieczorem oraz w poniedziałek i wtorek wieczorem czarować będzie widzów maestrją swej gry niezrównana Marja Modzelewska w kapitalnym „Jim i Jillu".

W pełnych próbach pod reżyserją L. Szyllera głośna sztuka Tretjakowa „Krzyczcie Chiny", która dzięki frapującej treści i głębokim problemom należy do najmocniejszych sztuk doby ostatniej.

**TEATR KAMERALNY.**

Dziś w niedzielę o godzinie 5-ej po poł. po raz bezwzględnie ostatni arcywesoły „Rembrandt na sprzedaż". — Ceny zniżone.

Przebój ubiegłego sezonu „Hau Hau", który na życzenie publiczności wrócił na afisz, grany będzie dziś i jutro wieczorem z niezrównanym Michałem Zniczem.

**TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).**

Dziś o godzinie 4.15 po poł i o 8.15 wieczorem dwa przedstawienia wesołej operetki „Lady Chic" w 3-ch aktach z muz. W. Collo. W roli tytułowej wystąpi Helena Majchrzakówna-Busiakiewicz. Kapelmistrz W. Sirota. Dekoracje S. Białeckiego.

**PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.**

Dziś o godzinie 12-ej w poł. w Teatrze Popularnym (Ogrodowa 18) dana będzie przepiękna baśń fantastyczna w 6 obrazach p. t. „Królewna Śnieżka i 7 karłów". — Bilety od 40 gr. do 1.50 do nabycia w kasie teatru.

**TEATR POPULARNY W SALI GEYERA**
**Piotrkowska Nr. 295.**

Dziś, w niedzielę, powtórzenie przekomicznej farsy w 3-ch aktach p. t. „Szukamy ojca" w wykonaniu najlepszych sił zespołu.

Ceny od 50 groszy do 2 zł.

**TEATR „JAR".**

Dziś po raz ostatni rewelacyjna rewja p. t. „Hip, Hip, Hura".

Na czele zespołu kroczy Janina Święcicka, Zosia Tokarska, Polakówna, Celina Celińska, St. Woliński i Adam Tatarkiewicz.

Ceny miejsc od 75 groszy.

Dziś trzy przedstawienia: o godz. 6, 8 10-ej wieczorem

Jutro rewelacyjna premjera p. t. „Karuzela śmierci".

## Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sz. Jankielewicza Stary Rynek 9), L. Steckla (Limanowskiego 37), B. Głuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

Każda Piękna Pani

powinna używać zawsze mydła i kremu Herba, tych idealnych i tak skutecznych środków kosmetycznych, a osiągnie z łatwością czystą i młodzieńczą cerę

MYDŁO i KREM HERBA

Krem Herba jest do nabycia już od zł. 0.90.


# Coraz mniej protestów!..

## Najwięcej weksli idzie do protestu w Warszawie

Czy sytuacja polepszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym?... Gdy zwrócimy się z tem pytaniem do pierwszego - lepszego napotkanego człowieka, wzruszy ramionami i odpowie:

**— Bo ja wiem... U mnie jest taka sama nędza, jak dawniej....**

I tak jest bezsprzecznie. Trudno mówić o polepszeniu sytuacji w Polsce, gdy

**na całym świecie szaleje jeszcze kryzys,**

upodobniający się do epidemji, która musi wygasnąć jednocześnie wszędzie.

Ale są pewne objawy, świadczące o tem, że jednak

**zbliżamy się powoli ku lepszym czasom.**

Przedewszystkiem — gdy mowa o sytuacji — mamy na myśli handel. A w handlu widoczne są pewne poprawy. Weźmy chociażby dla przykładu obecną sytuację i sytuację z przed roku. W październiku roku ubiegłego zaprotestowano w Polsce ogółem 434.000 weksli na ogólną sumę 118 miljoów złotych, a w październiku roku bieżącego zaprotestowano 249.000 weksli na sumę 60 miljonów złotych. Ilość protestów zmalała więc w porównaniu z rokiem ubiegłym

**niemal o połowę,**

co znaczy, że puls naszego organizmu gospodarczego przywraca do normalnego stanu.

Z miast polskich pierwsze miejsce pod względem ilości protestów zajmuje

**Warszawa.**

Ogólna suma protestowanych weksli wynosiła tam w październiku bieżącego roku 12 i pół miljona złotych. W październiku ubiegłego roku suma zaprotestowanych weksli wynosiła przeszło dwa razy tyle, bo blisko 27 miljonów złotych.

Łódź w porównaniu z Warszawą miała „złote cazsy". Podczas gdy w Warszawie nie wykupiono weksli na sumę 12 i pół miljona złotych

**w Łodzi**

było protestów tylko na 4 i pół miljona złotych, w całem województwie zaś łódzkim — 7 i pół miljona złotych.

**W Wilnie** protesty w październiku wynosiły miljon złotych,

**w Poznaniu**

3 i pół miljona złotych,

**w Katowicach**

900.000 złotych, we Lwowie wreszcie 2 i pół miljona złotych.

**Na Śląsku** zaprotestowano weksli na sumę 2 miljonów 200 tysięcy złotych,

**w województwie krakowskiem**

— trzy i pół miljona złotych.

Są to jeszcze wielkie sumy, ale w porównaniu z sumami z roku ubiegłego — znacznie mniejsze... **- ab -**

# Hallo! Tu radjo!.

**NIEDZIELA, dnia 4-go grudnia.**

10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bież.
12.10—12.15: Komunikat meteorologiczny.
12.15—14.00: Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filh. Warsz. pod dyr. Br. Wolfstala i Mieczysław Fliederbaum (skrz.). W przerwie pogadanka dla sfer pracujących p. t. „Co to są środki zdrowia i na czem polega ich działalność". Wygł. dr. Lubczyński.
14.00—15.00: Przerwa.
15.00—16.00: Koncert orkiestry salonowej kawiarni Lourse'a pod kier. Heleny Adamskiej-Grossmanowej.
16.00—16.25: Program dla młodzieży: a) Radjotygodnik „Co się dzieje na świecie"; b) „Gdzie się podziały wszystkie owady"—pogawędka prof. St. Sumińskiego.
16.25—16.45: Płyty gramofonowe.
16.45—17.00: „Kącik językowy" — prelegent prof. Stanisław Słoński.
17.00—17.55: Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Cecylja Izygryn (mspr.) Kama Norska (sopr.), Arkadjusz Bukin (fort.) Władysław Walentynowicz (fort.) i L. Urstein (akomp.).
17.55—18.00: Odczytanie progr. na dzień nast.
18.00—19.00: Muzyka lekka z kawiarni Ziemiańskiej.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.25: Wiadomości sportowe z Łodzi.
19.25—19.55: Słuchowisko p. t. „Pan Bennet"— Fredry.
20.00—20.55. Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P.R. pod dyr. J. Ozimińskiego i Aleksander Junowicz (flet).
20.55—21.05: Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy.
21.05—22.00: Koncert kameralny w wyk. Pawła Hindemitha (altówka i viola d'amora) i L. Urstein (fortepian).
22.00—22.55: Muzyka lekka ze Lwowa.
22.55—23.00: Urzęd. Kom. Państw. Inst. Meteor. i komunikat policyjny.
23.00—24.00: Muzyka lekka z „Oazy".


PUDER, MYDŁO, KREM BEBE SZOFMANA

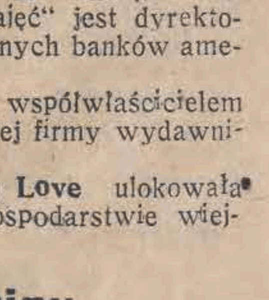

od lat przeszło 30 w służbie dziecka.

SIDOL

NIEZASTĄPIONY PŁYN DO CZYSZCZENIA SZYB. LUSTER. METALI

ZNANY I UŻYWANY PRZEZ CAŁY ŚWIAT

Pulowery artystyczne

ręcznej roboty na drutach i szydełkowe najnowsze modele wiedeńskie i paryskie.

Ceny przystępne.

LILI HIRSZMAN, Kilińskiego 14, 2 piętro.

**Przy dolegliwościach żołądkowo-kiszkowych,** braku apetytu, atonji kiszek, wzdęciach, zgadze, odbijaniach, ogólnem podrażnieniu, bólach głowy migrenowych, zastosowanie 1—2 szklanek naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** wywołuje doskonałe opróżnienie przewodu pokarmowego. Żądać w aptek. i drogerjach.

# Maurice Chevalier

*wygwizdany w Paryżu.*

(lu) Prasa paryska notuje niezwykły wypadek

**wygwizdania Maurice Chevalier**

w czasie dziennego przedstawienia.

Przedstawienie to odbyło się przed kilku dniami w jednem z największych teatrów paryskich. Nie była to impreza prywatna, lecz na cel dobroczynny. — Teatr był przepełniony młodocianą publicznością. Dzieciakom towarzyszyły oczywiście bony i piastunki. Chevalier, chcąc się przypodobać towarzyszkom dzieci sięgnął do swego repertuaru, przeznaczonego

**dla dorosłych.**

Dzieciom jednak nie podobały się jego piosenki i początkowo publiczność manifestowała swe niezadowolenie zupełną obojętnością, nie bijąc braw, lecz gdy Chevalier śpiewał w dalszym ciągu, niezrażony chłodnem przyjęciem, rozległy się

**tupania i gwizdy.**

Chevalier musiał przerwać występ i opuścił scenę.

W związku z tym incydentem prasa zastanawia się nad przyczynami zniechęcenia publiczności do tego popularnego artysty filmowego. Krytycy wskazują na to, że Chevalier był dobry jako uliczny piosenkarz w wytartej marynarce i cyklistówce, wtedy cieszył się powodzeniem, lecz gdy włożył smoking,

**stracił swój właściwy charakter.**

Przy tej okazji przypominają również, że Chevalier wygwizdany został niedawno, we Włoszech i w Czechosłowacji.

# Interesy

*amerykańskich gwiazd filmowych*

(lu) Amerykańskie gwiazdy filmowe nie zadawalają się wielkiemi gażami i chcąc nagromadzić więcej jeszcze pieniędzy, lokują swe kapitały w różnych przedsiębiorstwach.

Jedną z najbogatszych gwiazd Hollywodu jest **Marion Davies.** Znakomita ta gwiazda otworzyła ostatnio w różnych miastach Kalifornji gabinety kosmetyczne, które bardzo dobrze prosperują.

**Clara Bow** jest właścicielką wielkiej restauracji, gdzie dyrektorem jest jej ojciec.

**Bebe Daniels** i jej mąż Ben Lyon ulokowali swe kapitały w fabryce samolotów.

**Clark Geble** — bożyszcze kobiet — jest wspówłaścicielem fabryki wędlin. Brzmi to mniej romantycznie, prawda?

**John Gilbert** spekuluje na majątkach ziemskich.

**Renee Adoree,** pamiętna z „Wielkiej Parady" założyła sobie w Hollwood wielki zakład fryzjerski.

**Reżyser Cecil B. de Mille** „w wolnych chwilach od zajęć" jest dyrektorem jednego z poważnych banków amerykańskich.

**Clive Brook** jest współwłaścicielem wielkiej amerykańskiej firmy wydawniczej.

Wresezcie **Bssie Love** ulokowała swe kapitały w gospodarstwie wiejskiem.

# Nowiny

*teatralne i filmowe*

(lu) **John Gilbert** i jego narzeczona Virginja Bruce bawią obecnie w Europie. Oboje zamierzają wrócić do Hollywood dopiero w końcu grudnia.

***

(lu) Znakomita artystka **Dorota Mackail** wystąpi wkrótce w sensacyjnym obrazie obok Miriam Hopkins i Clarc Gabla.

# TAJEMNICA HRABINY

**Sensacyjna powieść współczesna.** **Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK**

№ 93

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie. Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska, którą znaleziono nagą przywiązaną do konia. Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębsbka jest biedną, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni. Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakąś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film". Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.

Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega. Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła.

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być grą filmową, lecz okazało się rzeczywistością...

Lena nie może się już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota, Janusz Grant i Wacław Kaleta.

Kaleta zakochał się w Wierze Tucholskiej i od tego czasu mniej sumiennie spełnia swe obowiązki.

* *

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

Lena udaje się w odwiedziny na ulicę Garncarską, gdzie mieszka Kołaczek.

Na pięterku w tym samym domu mieszka chory robotnik Roman Żeber z żoną i córką Janką.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

* *

Janka Żebrówna pracuje jako kasjerka w sklepie, mieszkając nadal przy ul. Garncarskiej. „Zakochał się" w niej pewien młodzieniec — Jerzy Sareński, który chce od niej wydostać ostatnie oszczędności i łudzi ją obietnicami małżeńskiemi.

Janka urządza w kawiarni spotkanie Leny i Sareńskiego. Lena poznaje w Sareńskim młodzieńca, który odwiedza jej pokojówkę.

Janka, nie tracąc doń zaufania, oddała mu swe oszędności i Sareński ulotnił się, zabierając ostatnie grosze biednej dziewczyny.

Lena udała się do Sareńskiego, by pomówić z nim w sprawie Janki, lecz Sareński zagroził jej szantażem, jeśli będzie dalej mieszała się do tej sprawy. Okazało się, że Sareński za pośrednictwem Marysi, pokojówki Leny, skradł jej listy, pisane przez Stefana.

Następnego dnia Stefan wzywa telefonicznie Lenę i oświadcza jej, że Sareński już nie żyje...

Stefan opowiada Lenie, że w niedzielę wieczorem około godziny siódmej udał się do Sareńskiego po listy, lecz zastał drzwi jego mieszkania otwarte, a Sareński siedział martwy przy biurku.

W roztargnieniu Stefan zostawił kapelusz w mieszkaniu Sareńskiego.

Obawiał się więc, że podejrzenie padnie na niego, lecz policja w niewytłumaczony sposób znalazła na miejscu zbrodni kapelusz z inicjałami „K. J.". Lasecki był więc poza obrębem podejrzeń.

Komisarz Wentzel stwierdza, że panem „K. J." był Kazimierz Jurecki.

Wywiadowca Rekin otrzymuje zlecenie zasiągnięcia informacyi o Jureckim i w tym celu nawiązuje znajomość ze służącą państwa Jureckich.

Pozyskane tą drogą szczegóły przekazuje komisarzowi Wentzlowi.

Następnego dnia Rekin ponownie stara się nawiązać kontakt ze służącą.

Rekin próbował ją wyciągnąć do sieni, lecz i ten zamiar nie udał się.

— Czemu-ś taka zajęta? — zapytał wreszcie. — A może nie chcesz, żebym przychodził?

— Nie o to chodzi — odparła urażona. — Przyjdź jutro... Jutro będę miała więcej wolnego czasu, bo pana już nie będzie...

Rekin wybałuszył oczy.

— Cóż to znaczy?... A gdzie twój pan będzie?...

— Wyjeżdża, nie rozumiesz?... Dziś w nocy o 3-ej wyjeżdża!... Dlatego mam tyle roboty... Pani zajęta, wszyscy tym wyjazdem jesteśmy zajęte... Przyjdź jutro...

Zwinęła usteczka w trąbkę i przysunęła się doń bliżej. Rekin skorzystał z okazji, wycałował dziewczynę i więcej już nie nalegał, by wyszła do sieni.

Czemprędzej udał się do Urzędu Śledczego, komunikując Wentzlowi nową sensację.

Komisarz podskoczył na krześle, gdy dowiedział się, że Jurecki zamierza o trzeciej w nocy opuścić miasto.

— Wiedziałem, że tak będzie!... — zawołał. — Jeszcze jeden dowód, że mamy do czynienia z mordercą!... Zwęszył już coś i teraz zamierza czmychnąć!... Ale to mu się nie uda! Teraz musi go pan pilnować, jak oka w głowie... Zajmie pan posterunek przed bramą i co dwie godziny będzie do mnie dzwonił... Gdyby Jurecki zamierzał wcześniej wyjechać, zatrzymać go siłą...

Rekin udał się na wyznaczony posterunek. Co dwie godziny w myśl otrzymanego rozkazu meldował komisarzowi o tem, co się dzieje przed domem. Jurecki był w mieszkaniu i po południu wcale nie wychodził.

Komisarz odbył krótką naradę z prokuratorem i uzyskał nakaz aresztowania Jureckiego. Czyniono ostatnie przygotowania, aby aresztować Jureckiego w chwili, gdy będzie wychodził ze swego domu, a więc o trzeciej w nocy.

Wentzel triumfował. Prokurator Zych był również zadowolony.

— Widzi pan — pysznił się komisarz — rozkaz pański został wykonany... Wyznaczył pan ostatni termin do środy zrana, a zbrodniarz zostanie aresztowany jeszcze przed świtem...

Od chwili wykrycia zbrodni, a więc od niedzieli wieczorem Wentzel nie widział ani Granta ani Żegoty. Obydwaj wywiadowcy błądzili gdzieś po mieście, szukając zbrodniarza, lecz wyniki ich śledztwa nikomu nie były znane.

Przed wieczorem, a więc na kilka godzin przed aresztowaniem Jureckiego obydwaj wywiadowcy ukazali się w Urzędzie Śledczym.

Wentzel powitał ich w swym gabinecie, uśmiechając się ironicznie:

— Macie zbrodniarza?... —

— Jeszcze nie, panie komisarzu... — odparł Żegota, siadając w fotelu. — Ale przypuszczam, że wkrótce będziemy go mieli...

— O, tak... — odparł Wentzel. — Wcześniej jeszcze niż panowie przypuszczają....

I roześmiał się głośno.

Żegota i Grant domyślili się, że Wentzel wie już coś więcej od nich.

— Czy pan komisarz ma już coś na widoku?... — zapytał Grant.

— Nietylko na widoku, łaskawy panie... Wiem już kto zamordował Sareńskiego!

Obydwaj wywiadowcy podskoczyli z wielkiego zdumienia.

— Pan już wie?... Kto?...

— Zdradzę wam najściślejszą tajemnicę... Osobnik ten jest już pilnie strzeżony.... Aresztujemy go dziś w nocy... Jest to Kazimierz Jurecki...

Wywiadowcy spojrzeli na siebie i obydwaj odetchnęli z ulgą.

— Mężczyzna? — zapytał po chwili Grant spokojniejszym głosem.

— A jakże... — zdziwił się teraz Wentzel. — Oczywiście, że mężczyzna. Panowie nie przypuszczają chyba, że Sareńskiego zamordowała kobieta!

Wywiadowcy nic na to nie odparli, tylko w kącikach ust Żegoty zajaśniał dziwny uśmieszek.

Grant podniósł się i rzekł:

— Nie wiem kto zamordował Sareńskiego... Ale jedno jest pewne... Jurecki nie jest mordercą!

Wentzel spojrzał nań groźnym wzrokiem.

— Pan mówi nazbyt pewnym głosem, panie Grant... — zwrócił mu uwagę komisarz.

— Bo jestem tego pewny, panie komisarzu... — odparł spokojnie Grant.

— Mówi pan jak dziecko!... Nie zna pan szczegółów tej sprawy, dlatego wydaje się panu dziwne!... Jeśli nie Jurecki zamordował, to kto?... A skąd się tam wziął jego kapelusz?... A serwetka, znaleziona w „Cristalu"?... A rozmowa przy stole o Sareńskim? Wentzel zdenerwował się. Miał już w głowie cały akt oskarżenia, już przywykł do tej myśl, że Jurecki zamordował Sareńskiego, wszystkie poszlaki przemawiały za tem, aż nagle przychodzą ci dwaj wywiadowcy i burzą cały tak sprytnie wzniesiony gmach!...

Ale Grant nie dał się tak łatwo zbić z tropu. Zbliżył się do biurka komisarza i zapytał, nie tracąc nad sobą panowania:

— Dobrze... W takim razie może pan komisarz odpowie mi na jedno pytanie... Dlaczego Jurecki zamordował Sareńsikego?... Jaki był powód tej zbrodni?...

Wentzel był zaskoczony tem pytaniem. Opracował dokładnie cały plan zbrodni, wiedział już gdzie co i o jakiej porze się działo, a tej jednej rzeczy nie przewidział.

Rzeczywiście — niby dlaczego Jurecki zabił Sareńskiego?... Przecież nikt nie morduje ludzi bez powodu!... Chyba, że Jurecki jest sadystą, zwyrodnialcem, „upiorem z Duesseldorfu!".... Ale przecież o to nie można go było posądzać!... Więc dlaczego?...

Wentzel nie wiedział co odpowiedzieć na to pytanie. Żegota i Grant przyglądali mu się z wielkiem zaciekawieniem. Wreszcie machnął ręką i zadecydował:

— To się okaże dopiero po aresztowaniu!... On już sam powie co go skłoniło do popełnienia zbrodni!...

— Jak pan komisarz uważa... — odparli wywiadowcy, wychodząc z gabinetu.

Wentzel po wyjściu wywiadowców nie mógł się uspokoić przez dłuższy czas.

Spacerował po gabinecie z założonemi wtył rękoma i myślał:

— Nie Jurecki... Więc kto?... Głupie gadanie!... Już ja od niego wydostanę wszystkie szczegóły... Sam się przyzna. I powie dlaczego zamordował... Phi... Łatwo powiedzieć: „Nie on"... Więc kto?...

Do późnej nocy paował ruch w Urzędzie Śledczym.

## Rozdział sześćdziesiąty siódmy

# Aresztowanie

O godzinie wpół do trzeciej w nocy przy rogu ulicy Weselnej zatrzymało się cicho auto.

Nikt jednak nie wysiadł.

Po pewnym czasie z mroków mglistej nocy wyłoniła się postać jakiegoś mężczyzny, który podszedł do auta i otworzył drzwiczki.

— Wszystko w porządku, panie komisarzu... — zameldował Rekin, gdyż to on był właśnie — Jurecki prawdopodobnie wyjdzie z domu około trzeciej, a więc za dwadzieścia minut. Pociąg do Poznania, którym prawdopodobnie ma zamiar uciec, odchodzi o 3-ej min. 42. Umówiłem się dozorcą, że da mi znak, gdy Jurecki będzie wychodził z bramy...

— Dobrze... — odparł Wentzel, nie ruszając się z miejsca.

Po chwili zwrócił się do siedzących w aucie osób:

— Proszę wysiąść i zastosować się do moich wskazówek...

Z auta wysiadło dwuch cywilów-wywiadowców oraz przodownik i jeden posterunkowy.

— Nie zapominajcie zabrać również tej służącej... Będzie nam potrzebna... — dodał komisarz.

— Tak, tak... Pamiętamy o tem, panie komisarzu... — odparli wywiadowcy.

Wszyscy znikli w ciemnej mgle. Zdawało się, że ich postacie rozpłynęły się, rozwiały na tle wilgotnej nocy...

Każdy z nich zajął zgóry wyznaczony posterunek. Rekin przed bramą. Dwaj pozostali wywiadowcy przechadzali się od rogu do rogu. Policjant spacerował po drugiej stronie ulicy, a przodownik stał przed autem, informując siedzącego w aucie komisarza o wszelkich zmianach.

Minuty wlokły się wolno. Wentzel palił w zdenerwowaniu papierosy.

— Co tam?... — pytał co chwilę.

— Nic nowego... — meldował przodownik. — Jeszcze nie wyszedł.

Na ulicy o tej porze oprócz przedstawicieli policji nikogo nie było.

Dudniły tylko miarowe kroki wywiadowców i policjanta.

Rekin ciągle zasłuchiwał, czy z podwórza nikt nie nadchodzi.

Wreszcie na kilka minut przed trzecią w bramie rozległy się kroki.

Dozorca chrząknął dwa razy. Był to umówiony znak.

Rekin wzniósł rękę do góry. Wywiadowcy przystanęli. Policjant zatrzymał się na rogu.

Jednocześnie przodownik zameldował:

— Wychodzi...

Wentzel poruszył się niespokójnie. Wyrzucił niedopałek papierosa na jezdnię i zapalił nowy papieros.

Na ulicy zapanowała głucha cisza. Słychać było zgrzyt zardzewiałego klucza.

Skrzypnęła brama.

Z bramy wyszedł na ulicę jakiś człowieczek niskiego wzrostu z małą walizeczką w ręku. Wsunął dozorcy do ręki napiwek za otwarcie bramy i rozejrzał się po ulicy, jakgdyby szukał dorożki. W tej chwili podszedł doń Rekin i zapytał:

— Czy pan Jurecki?...

Człowieczek cofnął się w pierwszej chwilii i odparł przelękniony głosem:

— Tak... czego pan sobie życzy?...

— Pan pozwoli za mną... — odparł Rekin. — Jestem z policji...

Jurecki oniemiał. Z trudem po chwili wykrztusił:

— Czego policja chce ode mnie?...

— Nie wiem... Dowie się pan w Urzędzie Śledczym...

— Jakto?... Pan mnie chce aresztować?...

— Tak jest... Mam nakaz...

**(Dalszy ciąg jutro).**

# Szukali pracy w Rosji

## Bolszewicy oskarżyli ich o szpiegostwo

**Wilno, 4 grudnia**

Wacław Pieresionek i Antoni Mironowicz, mieszkańcy pow. dziśnieńskiego namówieni przez niejakiego Bazylego Jekimowa w maju r. b. przedostali się nielegalnie do Rosji sowieckiej, by tam poszukiwać pracy.

Pieresionka i Mironowicza zatrzymano na granicy i odstawiono do Połocka, gdzie osadzono w więzieniu.

Wytoczono im sprawę za szpiegostwo.

Po 7 miesięcznem dochodzeniu sąd sowiecki Pieresionka i Mironowicza uniewinnił, lecz skazał na wysiedlenie z granic Rosji sowieckiej.

Wysiedleni opowiadają, iż na terenie Białorusi sowieckiej wogóle niema wolnych posad, gdyż do robót inwestycyjnych brani są tylko więźniowie lub internowani.

# Usiłował zastrzelić macochę

## Dramat w restauracji poznańskiej

**Poznań, 4 grudnia.**

Do restauratora Tomasza Nowickiego, Kolejowa 40, przybył syn jego Czesław, zam. przy Wielkich Garbarach, w czasie rozmowy syn zażądał, by ojciec odstąpił mu pokój. Gdy ojciec odmówił, wówczas Czesław Nowicki **wyciągnął browning i kierując broń w stronę obecnej przy rozmowie macochy, pociągnął za cyngiel, jednakże nabój nie wypalił.**

Gdy usiłował poraz drugi wystrzelić, stary Nowicki zdołał w porę silnem uderzeniem w głowę obezwładnić syna.

Czasław Nowicki został aresztowany

# Mord na cmentarzu

## Sprawców osadzono w więzieniu

**Wilno, 4 grudnia.**

Na cmentarzu we wsi Wierzańce, gminy ejszyskiej został zabity podczas wyrąbywania topoli Szymon Żukowski, lat 26, mieszkaniec tejże wsi przez Andrzeja Narkuna, lat 67 i jego dwuch synów Andrzeja, lat 22 i Bronisława, lat 17 również mieszkańców wsi Wierzańce.

Powodem zabójstwa, które uskuteczniono było przy pomocy pałki, ma być jakoby **uszkodzone krzyża na grobie rodziny Narkunów podczas wyrąbywania drzewa na cmentarzu przez Żukowskiego.**


**Sala Filharmonji** w środę, 7 b. m. o g. 8.30 w. odbędzie się **Seans eksperymentalny**

**Wł. Messinga** Telepaty: psychologa światowej sławy

Bilety sprzedaje Kasa Filharmonji i biuro „ORBIS", Piotrkowska 65 w cenie od 75 gr. do 3.50.

„OLLA" GUM

NIE PREZERWATYWY! — lecz wyraźnie PREZERWATYWY „OLLA"

**winien Pan żądać,** wszystko inne zaś rzekomo **tak samo** dobre **NAŚLADOWNICTWA** jak najenergiczniej odrzucać

**Tylko prawdziwe** z nazwą **„OLLA"** i marką GLOBUSA

+„OLLA"+

Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

DOKTÓR
**REICHER**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POŁUDNIOWA 28, tel 201-93.
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1

**PRZYCHODNIA**
LEKARSKO - DENTYSTYCZNA
W RUDZIE-PAB. „MARYSIN".
STASZYCA 110.
**Choroby wewn. i dzieci:**
DR. MüLLER.
od 8—9 i od 5—7 wiecz.
**Choroby chirurg. i kobiece:**
DR. ALFRED FISCHER.
od 4—5.30 p. p.
**Choroby zębów i zęby sztuczne:**
Lek. Dent. P. HURWICZOWA.
od 12—3 p. p. 40-2

**Puszki blaszane**
na herbatę, kawę, kakao i czekoladę z gustowną neutralną litografią dostarcza ze składu w każdej ilości po najniższych cenach Fabryka Blaszanych Opakowań i Plakatów Reklamowych „DECORUM", Sosnowiec. Prosimy o zażądanie ofert.

DOKTÓR 30—2
**W. Łagunowski**
**Piotrkowska 70, tel. 181-83.**
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
**Gabinet Roentgeno - leczniczy.**
Przyjmuje od 8.30—10 r., i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedzielę i święta od 10—1.

**George O'Brien** w roli kapitana marynarki w walce z łodzią podw. niemiecką „U 172" oraz **Marion Lessing** w roli **KOBIETY SZPIEGA NIEMIECKIEGO** wystąpią w arcydziele **które zostało zabronione przez cenzurę w Niemczech** p. t.
**„ZWYCIĘSTWO"**
**Od jutra „Metro" i „Adria"**

**Ratujcie zdrowie!**
Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**
Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.
**Słynne od 50 lat w całym świecie**
**ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA**
jak to stwierdzili prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
**Zioła z gór Harcu Dra Lauera** usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.
**Zioła z gór Harcu Dra Lauera** zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złot. medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.
Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena ½ pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł.
Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

DR. MED.
**Z. Stachowska**
Akuszerja i choroby kobiece, przeprowadziła się na
PIOTRKOWSKA 153
telef. 145-10.
przyjmuje od 3—6 wiecz. 30-2

LEKARZ - DENTYSTA
**B. NUSBAUMOWA**
przyjmuje od 3—7 po poł.
**Piotrkowska 51**
**telef. 121-23**

**Dr. Jan Polak**
**ul. NAWROT Nr. 7**
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 6 - 7.

GABINET TERAPJI FIZYKALNEJ
**Dr. Polaka**
NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
prąd wysokiego napięcia i frekwencji, radium, lampa Helium, DIATERMJA lampa kwarcowa, promienie pozaczerwone (cieplne) galwanizacja, faradyzacja, masaże i t. d. 30—2

Dr. med.
**M. Feldman**
**AKUSZER-GINEKOLOG.**
**Zawadzka 10.** Tel. 155-77
przyjmuje 9—12 i od 3—6 po poł.

Wprost od gospodarza
**do wynajęcia**
**4 pokoje z kuchnią**
słoneczne, I piętro z wszelkiemi wygodami przy ul. Piotrkowskiej 81. Wiadomość u administratora. 25-2

**KAŻDĄ CHOROBĘ WYLECZYSZ**
jeżeli regularnie używać będziesz
**ZIOŁA D-ra BREYERA**
najskuteczniejsze w nast. chorobach:

| | | |
|---|---|---|
| Nr. 1 — kaszlu, astmie, rozedmie płuc | cena zł. | 3.50 |
| Nr. 2 — reumatyzmu, artretyzmu (złej przemianie materji | „ „ | 3.50 |
| Nr. 3 — żoładkowo-kiszkowych, wątrobowych, żółtaczce | „ „ | 3.00 |
| Nr. 4 — nerwowych, bólu głowy, bezsenności, apatji do życia | „ „ | 4.00 |
| Nr. 6 — błednicy, długotrwałej niedokrwistości | „ „ | 5.50 |
| Nr. 7 — nerkowych i pęcherzowych | „ „ | 4.00 |
| Nr. 9 — ogólnego zatrucia — przeczyszczające | „ „ | 1.50 |

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwórni — **POLHERBA**, Kraków — Podgórze. Skrytka Nr. 48.
Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo z wytwórni broszurkę „Jak odzyskać zdrowie".

DOKTÓR 40 2
**H. Wołkowyski**
**Cegielniana № 4**
telefon 216-90.
**Specjalista** chorób **wenerycznych moczopłciowych i skórnych**
PRZYJMUJE OD GODZ. 8—2, 5—9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1.

**LUSTRA**
**Trema, na Raty i za Gotówkę** poleca **FABRYKA LUSTER**
20—2 **„SZLIF"**
**Kilińskiego 77 tel. 158-37**

**Rozmalte**

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski L. Fijałko, Piotrkowska 7. 00

NA WYPŁATY. Na czasie. Gotowe eleganckie damskie i męskie płaszcze. Firanki odpasowane i na metry. Kapy, obrusy. Towary wełniane na suknie płaszcze i kostiumy oraz jedwabie. Towary na szlafroki, aksamity, flanele, barchany. Towary kamgarnowe męskie. Swetry i pulowery damskie i męskie. Męskie ubrania na obstalunek. Biały towar. Damska i męska bielizna. Obuwie, śniegowce, pończochy, skarpetki i rękawiczki. Na najdogodniejszych warunkach i po najtańszych cenach, poleca **Leon Rubaszkin**, Kilińskiego 44. 31

**DROBNE** ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora. 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój. 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz. 4) kupić cośkolwiek okazyjnie. 5) dostać posadę 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

**BUDKA** z placem ogrodzonym odrutowanym, nadająca się na każdy interes do odstąpienia, Przędzalniana 35.

**ŁÓŻKA** dębowe nowe, solidnej roboty sprzedam, Łagiewnicka 27, m. 4, Rynek Bałucki.

**POTRZEBNE** cerowaczki do filet i szydełkarki do kordonka, Lipowa 26, m. 6.

**JĘZYKA** polskiego i rachunkowości szybko i gruntownie wyucza rutynowany nauczyciel. Starszych i zapóźnionych specjalną skróconą metodą. Wólczańska 29, m. 1, front, parter.

**POKÓJ** umeblowany z telefonem dla solidnego pana do wynajęcia. Skwerowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 po poł.

**POKÓJ** frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 83, front m. 10 9—10, 2—4, 7 - 8 wiecz.

**JEST** do wynajęcia lokal farbiarni składający się z jednej dużej sali, pakowni, kotłowni, kantorku i stajni. Wiadomość ul. Leszno 34, u gospodarza.

**FRONTOWY** pokój umeblowany (ew. bez) niekrępujące wejście, do oddania Zachodnia 33 m. 8.

DOCENT DR. MED.
**Adolf Falkowski**
DYREKTOR „KOCHANÓWKI"
**Choroby nerwowe i psychiczne**
przyjmuje ul. PIOTRKOWSKA 64, m. 4 w poniedziałki, środy, piątki od g. 4-ej do 6-ej. — Tel. 102-62.

DOKTÓR
**H. Szumacher**
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE, **PIOTRKOWSKA 56.** Tel. 148-62.
**Przyjmuje codziennie od 1 i pół — 5 i pół po poł.; w niedz. i święta od 3—5 po poł.** 30-2

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**
**Lekarzy - specjalistów**
**ZAWADZKA 1.**
**tel. 205-38.**
**czynna od 8 rano do 9 wieczór.**
11—1 ) przyjmuje
2—3 ) kobieta-lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
leczenie chorób WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH.
**Porada 3 zł.**

DOKTÓR
**Mikołaj Bornstein**
**akuszerja i choroby kobiece**
POWRÓCIŁ I PRZEPROWADZIŁ SIĘ **na ul. RZGOWSKĄ 5. Tel. 191-08.**
Przyjmuje od 15—18-ej

**UBIORY**
**męskie, damskie** oraz **KOŻUSZKI** krótkie i długie poleca na **RATY**
**„Konfekcja Krajowa"**
**NOWOMIEJSKA 8, tel. 245-48**
w podwórzu na lewo 22—2

# Na marginesie zmian w piłkarstwie

## Nowy projekt reformy rozgrywek ligowych

Sześć lat minęło od chwili powstania rozłamu w polskiem piłkarstwie.

Rok 1926 był ostatnim, w którym zostały rozegrane mistrzostwa Polski systemem okręgowym. Przystąpiono wówczas do zorganizowania Ligi, która doprowadziła do rozbicia się ówczesnego piłkarstwa na dwa wrogie obozy, z których jeden hołdował nowopowstałej koncepcji — drugi zajał stanowisko bierne. Większość zaważyła na daleko idących zmianach, które — jak dziś widzimy — po 6-ciu latach ich istnienia, doprowadziły do kompletnego spaczenia stosunków w piłkarstwie polskiem. Owoce zadaleko posuniętej reorganizacji zbieramy dziś, po 6-ciu latach.

Jak więc widzimy, zastrzeżenia obozu zwalczającego wówczas powstanie dzisiejszej Ligi, było zupełnie uzasadnione — zmiana systemu rozgrywek została ostatecznie przeprowadzona, — w sposób jednak za raptowny o tyle, że modernizacja została na ślepo i na krótką metę przeprowadzona.

W związku z tem, powstaje dziś szereg różnych koncepcyj i projektów, wykazujących jednak niedomagania, idące w tym czy innym kierunku. Jedni pragną powrotu do starego systemu, dopatrując się w nim powrotu dawnych zdrowych stosunków — inni chcą podzielić Ligę na dwie grupy, stojąc na stanowisku, że to wystarczy, aby wysanować stosunki, jakie dzisiaj zapanowały — jeszcze inni domagają się zmniejszenia ilości klubów w Lidze.

Poniżej podajemy projekt jednego z zasłużonych piłkarzy ligowych, który niejednokrotnie już wykazał dużą znajomość rzeczy przy omawianiu kwestji reformy w piłkarstwie:

„Zasadniczo jestem za dalszem utrzymaniem Ligi, jednak nieunikniona jest modernizacja, posiadająca, mojem zdaniem, wielkie znaczenie w rozwoju naszego piłkarstwa. Rozgrywki ligowe winny być **rozłożone na dwa lata** i tak: pierwszą rundę rozgrywać w ciągu jednego roku, drugą w ciągu drugiego. Tak więc mistrz Ligi wychodziłby na to stanowisko po okresie dwuch lat.

Jakie zalety posiada ten system? Po pierwsze — każdej drużynie przybędzie wiele wolnych terminów, gdyż zamiast w ciągu roku rozegrać dwadzieścia kilka spotkań mistrzowskich, które tylko wyczerpują graczy fizycznie i nerwowo, — będzie ich drużyna miała przy tym systemie tylko 11.

W związku z tem pozostają terminy wolne, które kluby będą mogły wykorzystać na sprowadzenie zespołów zagranicznych, od których można się czegoś nauczyć.

Można będzie również powiększyć program naszych zawodów międzymiastowych i międzypaństwowych. Nasza jedenastka państwowa będzie miała możność przeprowadzać wspólne treningi, bo będzie miała na to czas, podczas gdy teraz było to niemożliwe.

Po drugie — frekwencja na rozgrywkach ligowych, przy tym systemie, może się zwiększyć, gdyż przy wielkiem zmniejszeniu terminów (11) rozgrywki te będą rzadkością, nie będą bowiem podawane w formie chleba powszedniego, jak dotychczas. Zwiększy się zainteresowanie, gdyż nie będzie tego przesytu meczami ligowemi, a pewne urozmaicenie przyniosą mecze z drużynami zagranicznemi.

Po trzecie — mistrz Ligi, wzgl. jej maruder, będzie przedstawiał większą wartość sportową, gdyż tytuł pierwszego jak i degradacja drugiego, będzie wynikiem pracy nie jednego lecz dwuch lat.

Dalej — ponieważ kandydat do spadku wychodziłby co dwa lata, proponuję, by wobec tego spadały do klasy A dwie drużyny i dwie do Ligi wchodziły, względnie można zostać przy starym systemie.

Powrót do starego systemu okręgowego nie może być uważany za dobry, gdyż pod względem zainteresowania straci na wartości, a co zatem idzie frekwencja zmaleje, skutkiem czego powstaną niedomagania finansowe.

Natomiast co do wykroczeń natury etycznej, — to czy przy takim czy innym systemie, zawsze one będą miały miejsce przy braku dobrej woli i przy nieumiejętności wkraczania w porę naszych władz sportowych, które pobłażliwie spoglądają przez palce na te rzeczy, zamiast je tępić w zarodku.

— zetha —

# Węgierscy bokserzy w Polsce

## walczyć będą na Śląsku w Krakowie i w Warszawie

W pierwszych dniach stycznia przyjeżdża do Polski mistrzowski zespół pięściarski Węgier B. T. C., **któr y ma rozegrać** w czasie **od 6 do 15 stycznia 5** spotkań.

Organizujący to tournee Policyjny K. S. z Katowic zwrócił się też do klubów łódzkich z propozycją zorganizowania w Łodzi jednego meczu.

Kluby łódzkie nie mogą jednak z tej oferty skorzystać, gdyż w tym samym czasie zarezerwowane są już terminy na doroczne spotkania międzymiastowe z Brnem i Warszawą. A szkoda, bo pięściarze węgierscy reprezentują najwyższą klasę. Dotychczas mają wągrzy zakontraktowane spotkania z Policyjnym K. S., 06 Mysłowice, Wawelem i Skodą.

Przyjazd węgrów do Polski będzie oficjalnem potwierdzeniem wiadomości o zniesieniu przez związek węgierski ogłoszonego w swoim czasie bojkotu naszego pięściarstwa.

# Boiska pokryte warstwą gumy

## Nowy projekt piłkarzy angielskich

Z ciekawym projektem wystąpił obecnie menager angielskiego klubu Arsenal — Chapman.

W Anglji naskutek niesprzyjających pogód boiska znajdują się ostatnio w opłakanym stanie.

Chapman proponuje więc pokrycie całego terenu gry lekką warstwą gumy, która nieutrudniając wcale gry, chroniłaby znakomicie boisko.

Projekt ten znalazł w Londynie już dużą liczbę zwolenników i już w najbliższym czasie jedno z boisk zostanie częściowo dla próby pokryte kauczukiem. Na rezultaty tego eksperymentu czekają z wielkiem zainteresowaniem.

# Pokłosie Igrzysk Zimowych

## Co mówi o Olimpjadzie Zimowej Międzynarodowej Związek Narciarski

Międzynarodowy Związek Narciarski ogłosił dopiero teraz komunikat o Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Lake Placid.

Krytyka Igrzysk nie wypadła pomyślnie dla organizatorów. Związek stwierdził cały szereg uchybień organizacyjnych i w pierwszym rzędzie zarzuca organizatorom, że powierzyli kierownictwo zawodów ludziom niefachowym, którzy popełniali błąd za błędem. Mściło się to na formie zawodników, którzy stale utyskiwali.

Warto zaznaczyć, że kierownikiem Zimowych Igrzysk Olimpijskich był dr. Dewey — prezes klubu Lake Placid Nie jest to klub sportowy, lecz towarzystwo handlowe, które w pierwszym rzędzie dbało o to, by wyciągnąć z Igrzysk jaknajwiększy zysk.. Charakterystyczne jest również, że Amerykański Związek Narciarski nie miał absolutnie żadnego wpływu na Igrzyska i podlegał w zupełności wpływom dr. Deweya, który pozwalał sobie nawet niejednokrotnie na zmianę programu.

## Drużynowe mistrzostwa

### *Polski w tenisie stołowym*

Zarząd P. Z. T. S. ustalił już termin mistrzostw tenisa stołowego, które odbędą się na wiosnę we Lwowie. W mistrzostwach drużynowych Łódź reprezentować będzie tegoroczny mistrz okręgu Hakoah i broniąca tytułu piątka Makabi, zespół mistrzowski Polski. Kwestja obsadzenia, majacych być rozegranych po raz pierwszy mistrzostw indywidualnych nie została jeszcze załatwioną, pewne jest już jednak, że i w tej konkurencji Łódź będzie reprezentowana przez najlepszych zawodników.

## Frontem na Zachód — dewizą każdego Polaka

## Kolarstwo zagranica

Na zimowym torze kolarskim w Brukselli odbyły się przed kilku dniami międzynarodowe długodystansowe wyścigi kolarskie z udziałem czołowych zawodników niemieckich, francuskich i belgijskich.

W pierwszym biegu na 20 klm. zwyciężył niemiec Moller w czasie 18:4. — W biegu godzinnym zwyciężył francuz Paillard, przebywając 64,15 klm.

Mistrz Belgji, Tholembeeck, który w obu powyższych biegach zajął drugie miejsce, uzyskał zwycięstwo w ogólnej klasyfikacji.

Francuski Związek Kolarski już obecnie otrzymuje szereg zgłoszeń do wyścigu dookoła Francji „Tour de France".

## Dalsze zmiany w reprezentacji

### *Łodzi na mecz bokserski ze Szkokholmem*

Reprezentacja Łodzi na mecz ze Sztokholmem w dniu 8 grudnia ulec ma kilku poważnym zmianom.

Jak już donosiliśmy, w wadze koguciej walczyć ma na miejscu Spodenkiewicza jego kolega klubowy — Leszczyński.

W wadze piórkowej walczyć miał Taborek (IKP), lec zzawodnik ten posiada dziś znaczną nadwagę i strenowanie przychodzi mu ze znaczną trudnością. Miejsce jego zajmie wobec tego Woźniakiewicz (Geyer).

Donoszą nam również, ż władze bokserskie będą zmuszone przeprowadzić zmianę w wadze ciężkiej, gdyż Konarzewski jest chory i odmówił walki.

Miejsce jego zajmie więc Stibbe lub ewentualnie Rosław.

Na sędzie zawodów zaproponował Ł. O.Z.B. por. Laskowskiego z Warszawy.

## Compere pokonany przez k. o.

Francuz Compere, który po dłuższej przerwie powrócił na ring został w ubiegły czwartek pokonany we Wiedniu przez Poldi Steinbacha. Steinbach zwyciężył przez k. o. w piątej rundzie, przyczem Compere znajdował się dwukrotnie na deskach.

Warto zaznaczyć, że u francuza Compere uczyli się sztuki bokserskiej pjolacy Junosza Dąbrowski, Laskowski i Gerbich.

## Około pół miljona lirów

### *zebrano na meczu Węgry-Włochy*

Dochód brutto z meczu piłkarskiego Włochy — Węgry, który rozegrany został ubiegłej niedzieli w Medjolanie, wyniósł 404.000 lirów.

Warto przytem zaznaczyć, że pogoda niedopisała, a mimo to zawodom przyglądało się przeszło 30 tysięcy widzów.

## Ze sportu polskiego w Ameryce

Coraz częściej nadchodzą z Ameryki wieści o sukcesach odnoszonych na polu sportowem przez naszych emigrantów. Walasiewiczówna, Poreda i szereg innych nazwisk świadczy najlepiej o tężyźnie fizycznej Polonji amerykańskiej.

Obecnie prasa tamtejsza rozpisuje się niezwykle obszernie o polaku Stefanie Szumachowskim, 17 letnim uczniu gimnazjalnym, którego nazywa „drugim Kusocińskim".

Szumachowski, jak zresztą wszyscy uczniowie uprawia sporty od dzieciństwa, startuje jednak w zawodach międzyszkolnych dopiero od roku, uzyskując niezwykle dobre wyniki w biegach średnio i długodystansowych. Fachowa opinja amerykańska wróży młodemu Szumachowskiemu świetną przyszłość.

## Najlepsze sztafety

### *lekkoatletyczne*

W roku olimpijskim niemal wszystkie państwa dokładały usilnych starań, by odpowiednio wyszkolić sztafety lekkoatletyczne.

Praca ta wydała najlepsze owoce w Ameryce, chociaż i Niemcy wykazali daleko idące postępy, nie ustępując o wiele yankesom.

Rekord światowy w sztafecie 4×100 mtr. należy do sztafety amerykańskiej, której czas wynosi 40 sek. Na drugiem miejscu znajduje się sztafeta niemiecka z czasem 40,6 sek.

W sztafecie 4×400 mtr. pierwsze miejsce dzierży również Ameryka z czasem 3:08,2. przed Anglją 3:11,2.


**Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika" Nr. 68.148** Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

**Prenumerata:** Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

**Ogłoszenia:** W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty): nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

*Codzienna nowelka*

## Pierwsza miłość

Siedzieliśmy na tarasie luksusowego hotelu w Nicei. Lord Allrington był troche znużony.

Gdy orkiestra zagrała jakąś cygańską melodję, zapalił fajkę i rzekł do mnie:

— Nie wiem dlaczego, ale właśnie teraz przypomniała mi się moja pierwsza miłość. To śmieszne, człowiek, który zasłynął z cynicznego traktowania kobiet, człowiek, który stale kpi ze wszelkich romansów — nagle przypomina sobie swą pierwszą miłość. Jestem pewny, że moi znajomi myślą, iż nigdy nikogo nie kochałem i przez całe życie byłem taki zimny, jak dzisiaj!

— Kochany lordzie — przerwałem mu, uśmiechając się. — Opowiedz mi pan o tem. To musi być bardzo interesujące.

— A więc słuchaj pan — rozpoczął swą opowieść. — Miałem wówczas zaledwie siedemnaście lat. Moi rodzice, jak panu zresztą wiadomo, zawsze byli bardzo majętnymi ludźmi. Spędzaliśmy lato w własnym, średniowiecznym zamku, znajdującym się w przepięknej okolicy, zdala od Londynu. Przez całe lato mieszkało u nas bardzo wiele gości. Moja matka lubiła się otaczać ludźmi ze świata artystycznego. Przez szereg tygodni bawili u nas rozmaici pisarze, poeci, malarze, aktorzy i popularne śpiewaczki operowe. Jeśli chodzi o mnie, to było mi również bardzo wesoło. W budynku, w którym mieszkałem, znajdowali się jeszcze 3-ej moi koledzy oraz dwaj kuzynowie, również siedemnastoletni chłopcy.

I pewnego dnia przyjechała w odwiedziny do mojej matki słynna włoska śpiewaczka, Mia Fiori. Tak pięknej kobiety do tej pory nigdy jeszcze nie widziałem.

Cała nasza szóstka była nią zachwycona. Jeden z moich przyjaciół, który w naszych sferach uchodził za niezwyciężonego donżuana, wniósł oryginalny projekt. Ten z pośród nas, któremu uda się pocałować słynną włoszkę, otrzyma od pozostałej piątki w prezencie popularnego konia wyścigowego „Roxy", który właśnie w tym czasie miał być sprzedany.

Zgodziliśmy się na to wszyscy. Niestety, Mia na nas, młokosów, nie zwracała żadnej uwagi. Flirtowała ze starszymi, tańczyła bardzo wiele, ale wyłącznie z dorosłymi.

Pewnego wieczoru, gdy również znalazłem się w salonie, Mia odśpiewała kilka włoskich, nastrojowych pieśni.

I wówczas śpiewaczka wzbudziła we mnie gorące uczucie.

Te kilka pieśni ukazały mi jakiś inny świat, który do tej pory był dla mnie zupełnie niedostępny. Zdawało mi się, że każdy potrafi wyczytać z mojej twarzy zmianę, jaka we mnie zaszła i dlatego też uciekłem po pewnym czasie z salonu.

Udałem się nad jezioro. Była już pierwsza po północy. Księżyc dokładnie oświetlał wspaniały krajobraz,

Nie wiem, jak długo marzyłem na brzegu. Nagle usłyszałem jakiś głos. To była Mia.

— Dlaczego nie idziesz spać, chłopcze? — spytała mnie.

Nie mogłem jej nawet odpowiedzieć Poczęłem coś bełkotać, a wówczas ona machnęła ręką i roześmiała się głośno.

Nie wiem, jak się to stało, ale znaleźliśmy się w dwójkę w łodzi.

Gdy odbiliśmy od brzegu, zaśpiewała angielską pieśń „O pocałunku". I w pewnej chwili objęła mnie i pocałowała w usta. To trwało tylko sekundę. Tej sekundy długo jednak nie mogłem zapomnieć.

Właśnie powinienem był otrzymać nagrodę. Nie dostałem jej jednak.

Nie wróciłem bowiem do domu i przez cały tydzień błąkałem się po okolicznych lasach, obawiając się wrócić do domu. Zdawało mi się bowiem, że włoszka wyśmieje się ze mnie, że wszystkim opowie o naszej przejażdżce.

Gdy po tygodniu wróciłem do domu, śpiewaczki już nie było. Wyjechała i nigdy jej już nie widziałem.

To była moja pierwsza i jedyna miłość — zakończył smętnie lord.

Tłum. D.

# PAT i PATACHON

## Ucieszny niedzielny film „Expressu". — Serja 54-ta

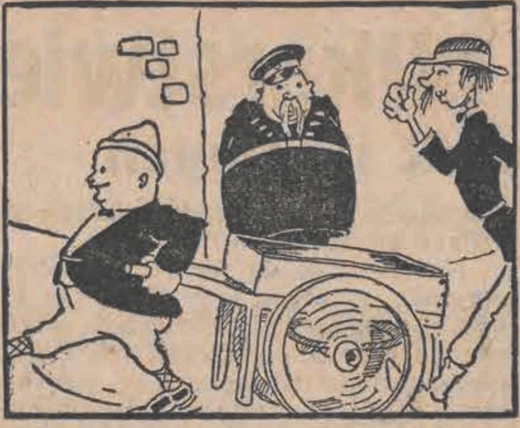

**Patachon:** Pośpiesz się teraz... Na rogu stoi policjant... Patrzy na nas bardzo groźnie... Przywitaj się z nim uprzejmie... Baczność!... W prawo patrz!

**Pat:** Szacunek dla pana policjanta... Ładną pogodę mamy dziś, prawda?.... Niech się pan pokłoni babce...

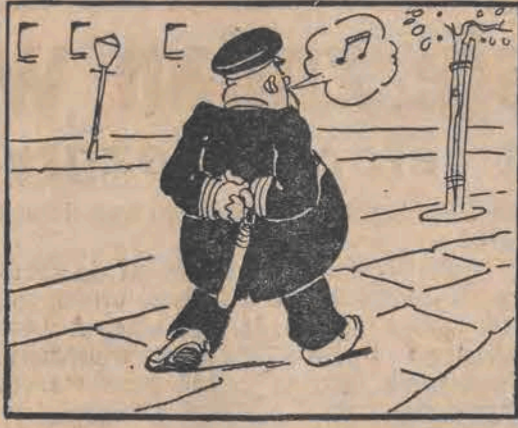

**Policjant:** Hm... „Wlazł kotek na płotek i mruga"... Tra-la-la-la.. Dziwni ludzie... Nicponie, ale uprzejmi... Ale ludzie uprzejmi są zazwyczaj największymi szubrawcami... Tra-la-la-la... Ciekaw jestem dokąd też oni jechali z tym wózkiem?...

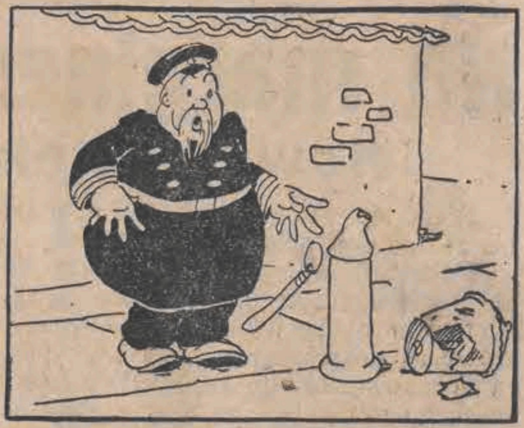

**Policjant:** Co to?... Złamana latarnia?... A gdzie jest druga część?... Pewnie znowu auto najechało na chodnik i złamało ltarnię!... Ci szoferzy nie wiedzą już jak jechać!.. To musiała być straszna katastrofa!... Gdzie jest auto, gdzie są trupy? Nic nie rozumiem!

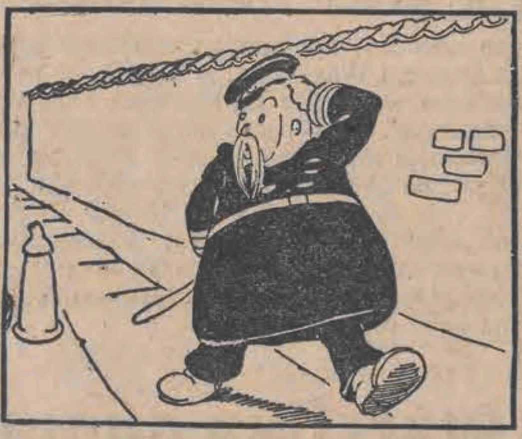

**Policjant:** Druga połamana latarnia?!.. Znowu wypadek samochodowy?!... Co tu się dzieje?... Dziwne rzeczy... Szofer musiał chyba oszaleć!... Najeżdżał na wszystkie latarnie!... Że też auto wytrzymało!... Pierwszy raz zdarza mi się coś podobnego — dwie złamało latarnię!... Ci szoferzy nie wiegdzie są te połamane części?... Znowu nic nie rozumiem....

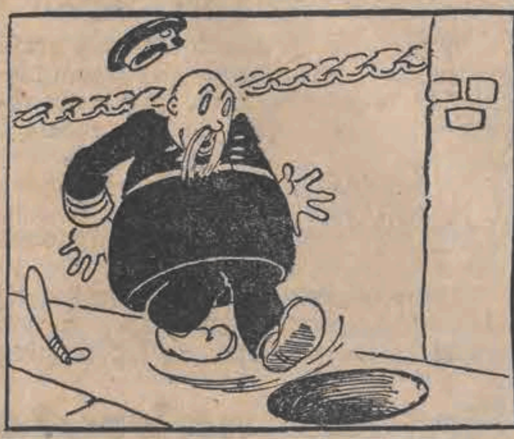

**Policjant:** Phi... O mało nie wpadłem do tej dziury... Gdzie jest żelazna przykrywa? Czego złodzieje dziś nie kradną?... Nawet przykrywę zabrali... A może auto wpadło do tej dziury?... Wszystko jest możliwe... Jakieś cuda dzieją się na tej ulicy... Teraz już naprawdę nic nie rozumię...

**Policjant:** A kto tu tę rynnę złamał?. Pamiętam, że wczoraj była cała... Więc ktoś ją musiał złamać... Kto?... Znowu auto najechało na dom?... Djabli wiedzą... Jeżeli auto wpadło tam do dziury, to przecie nie mogło najechać na ten dom... A jeżeli najechało na ten dom, to nie mogło przecie wpaść do dziury... A jeżeli... nic nie rozumiem!

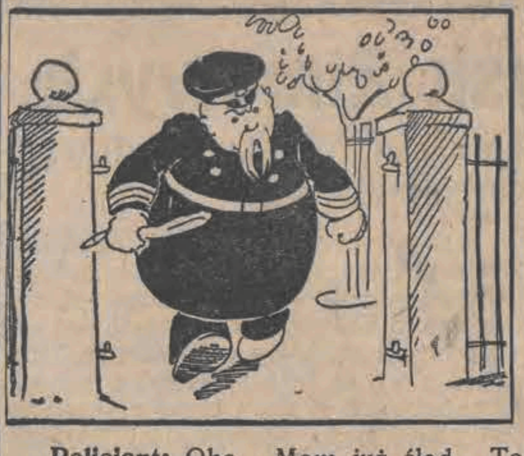

**Policjant:** Oho... Mam już ślad... To ważna rzecz... Ślady prowadzą do tego parku... To pewnie było bardzo małe auto, bo ślady kół są bardzo wąskie... Ale gdzie jest brama parkowa?... Też skradli?... Znowu auto najechało na bramę?... Co to za auto?... Szofer musiał być chyba Herkulesem!... Dwie latarnie, przykrywa, rynna, brama parkowa... Nic, absolutnie nie rozumiem!...

**Policjant:** Patrzcie!... Skradli posąg Venus!... Zostawili tylko nogi... O-o-o-o-o-o!. To już zaczyna mi się niepodobać... Widać odrazu, że w tem coś musi być... Będę musiał zawezwać cały oddział policji konnej i psa policyjnego... Już on wywącha tych drabów...

**Policjant:** Pędzę po policję!... Z pewnością dostanę nagrodę i zrobią ze mnie komisarza!... Trzeba się śpieszyć!. To przecie sensacyjny wypadek!.. Banda rabusiów, którzy kradną wszystko, co znajdą na ulicy... Trzeba ich szybko unieszkodliwić, bo jutro mogą skraść dom, a pojutrze — całą ulicę!..

**Pat:** Przywieźliśmy panu nowy towar... Posąg Venus, bramę, dwie latarnie, rynnę i przykrywę... Jest to nowiutki transport, który przysłano nam dopiero dzisiaj z Paryża... Ile pan za to daje?...

**Handlarz:** Mogę wam dać najwyżej za ten cały śmietnik 5 złotych... Proszę, tu są pieniądze... Jak pan będzie miał jeszcze kiedyś takie stare żelastwo, to proszę mi przysłać...

**Patachon:** No, czy to był zły pomysł?... Zarobiliśmy 5 złotych!... Daj Boże co pół godziny taki interes!... Jazda, bierzemy się znowu do roboty!... Mam jeszcze na widoku kilka latarń, dwa telegraficzne słupy i sztachety w parku...

**Policjant:** Aha!... Więc tak wygląda ta sprawa?!?...

**Policjant:** Stać!!!... Sta-a-a-a-a-ać!!! Sta-a-a-a-a-a-a-ć!!!... Jeżeli natychmiast nie staniecie, to pójdziecie do więzienia!...

**Patachon:** A jeżeli się zatrzymamy, to przecie napewno pójdziemy do więzienia!... Lepiej uciekajmy!...